

Spotkania

Spotkanie 89

Poznań, 25 września 2015 roku, Dzień Genealoga

Dzień Genealoga organizowany od siedmiu lat wspólnie z Archiwum Archidiecezjalnym to nasze coroczne genealogiczne święto. Tegoroczne zostało wzbogacone wystawą drzew genealogicznych pt. „Poznaj swoją przeszłość”. Ekspozycję mogliśmy podziwiać przy Bramie Poznania, a otworzył ją wspólnie z Wojtkiem Jędraszewskim i ks. Janem Musielakiem dyrektor ICHOT-u (deklarując przy tym zainteresowanie się własnym rodowodem). Niektóre z wystawionych prac imponowały szczegółowością, inne powalały liczbą pokoleń, a jeszcze inne chwytały za serce prostotą – przykładem drzewko 7-letniej Diany.

Po przejściu do Archiwum Archidiecezjalnego właściwą część Dnia Genealoga otworzył ks. Jan Musielak, a pierwszym prelegentem była dr Magdalena Biniaś-Szkopek. Jej wykład pt. „Elektroniczny indeks do ksiąg konsystorza poznańskiego – archiwalną pomocą informacyjną dla genealogów” wywołał wielkie zaciekawienie. Widziałam pilnie notujących słuchaczy, zadawano dodatkowe pytania. Następnie ks. Jan Musielak opowiedział, jak ciekawym źródłem genealogicznym może być XIX-wieczna prasa. Wielu z nas już korzystało z zasobów prasowych WBC, ale kilka ciekawych tytułów na pewno zapadło słuchaczom w pamięć.

Przerwa to nie tylko czas na kawę i ciasteczko, ale też okazja do wymiany poważnych poglądów i niepoważnych ploteczek, do uścisków dawno niewidzianych przyjaciół, wreszcie do zakupu naszych nowych publikacji. Wśród nich lśnił nasz najnowszy Rocznik – 218 stron genealogicznej uciechy! „Rodowody mieszczan bukowskich. Wstęp do genealogii bukowian (XVI-XIX wiek)” Mariusza

Formanowicza robią prawdziwą furorę, a „Wielkopolska dla Ojczyzny, polegli i zmarli 27.12.1918–31.3.1921” może być wzbogacona o dedykację obecnej na spotkaniu autorki – Bożenry Kuliberdy. Ponadto w sprzedaży są nasze stałe publikacje, które zawsze cieszą się sporym zainteresowaniem.

Wracamy na salę obrad i miejsce dla prelegentów zajmuje Jacek Lichocki, przedstawiający „Zmiany w przepisach USC i ewidencji ludności”. Mamy znów sporo pytań i uwag, bo wielu z nas zmaga się z urzędniczym „murem”. Choć przyznać trzeba, że trochę zmienia się na lepsze podejście urzędników USC do braci genealogicznej. Mam nadzieję, że to będzie wzrostowa tendencja.

Na koniec Sebastian Mazurkiewicz, dyrektor Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich, opowiedział nam (jak zwykle barwnie i zajmująco) o „Szkolnictwie powszechnym w Poznańskim w okresie zaborów”. Wszak wrzesień zobowiązuje do tematów szkolnych...

Bardzo udana edycja Dnia Genealoga zakończyła się smakowitym poczęstunkiem dyrekcji AAP, a następnie ci, którzy jeszcze się nie nagadali, odwiedzili pobliską kawiarnię i tam... wciąż nie mogli się nagadać!

Barbara Cywińska

Spotkanie 90

Poznań, 24 października 2015 roku, promocja wydawnictw WTG

To spotkanie było trochę innym od dotychczasowych, bo po raz pierwszy zorganizowaliśmy promocję książek napisanych przez naszych dobrych znajomych z forum WTG Gniazdo.

Ale po kolei... Spotkaliśmy się na ul. Ludgardy – Góra Przemysława, gdzie mieliśmy okazję obejrzeć wizualizację pt. „Makieta dawnego Poznania”. Spacer po naszym mieście przez wieki zrobił na wszystkich wielkie wrażenie.

Następnie przeszliśmy do Odwachu, gdzie mieści się Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Tam mieliśmy niezwykłą okazję spotkać się z Bożenną Kuliberdą (forumową Genowefą), autorką publikacji „Wielkopolska dla Ojczyzny, poległ i zmarł 27.12.1918–31.03.1921”. Jej opowieść o pracy nad książką, o tym jak z prasy wielkopolskiej „wydłubywała” pracowicie ogłoszenia, nekrologi i wspomnienia pośmiertne poległych za Ojczyznę żołnierzy pochłonęła nas bez reszty. Autorka podpisywała swoją książkę i odebrała wiele wyrazów uznania i sympatii.

Niestety z powodu choroby nie mógł przyjechać Mariusz Formanowicz, autor publikacji „Rodowody mieszczan bukowskich. Wstęp do genealogii bukowian (XVI–XIX wiek)”. Godnie zastąpiła go Sława Gucia, przedstawiając imponujące dokonania Mariusza i obiecując, że będziemy mieli jeszcze okazję porozmawiać z nim o książce (relacja poniżej – Spotkanie 92).

Barbara Cywińska

Spotkanie 91

Poznań, 7 listopada 2015 roku, Spotkanie Rocznicowe

To już IX Spotkanie Rocznicowe, a jak zapowiedział na wstępie nasz Prezes Wojciech Jędraszewski, następne będzie jubileuszowe i... niezwykle.

Głos zabrała następnie Bogumiła Szopa-Strzelczyk, która pracuje w Bibliotece PTPN i której obiektem zainteresowań stał się ostatnio Jan Konstanty Żupański i jego Wydawnictwo. Pani Bogusia, przyznać trzeba, ma niezwykłą i coraz rzadszą umiejętność wciągnięcia słuchaczy w swoją opowieść i co ważniejsze zainteresowania ich przedmiotem swoich dociekań. A przedmiot to niezwykle, bo o Żupańskim słyszał niemal każdy, ale o jego prywatnym życiu niewiele. I tym nas właśnie uraczyła prelegentka.

Następnie bibliofil i wydawca książek Waldemar Kiełbowski w swoim wystąpieniu pt. „Sztuka książki, czyli coś niecoś o edytorstwie przydatnym genealogom” przybliżył nam problemy, z jakimi muszą się zmierzyć współcześni wydawcy. Wszak nastały czasy, gdy więcej ludzi pisze książki niż je czyta...

Podczas przerwy był czas na najmiłsze (nie tylko genealogiczne) pogaduchy, na snucie planów, omawianie projektów i oczywiście na tradycyjne rogaliki.

Gdy już ponownie zasiedliśmy w Sali Posiedzeń PTPN, nasza koleżanka Dobrosława Gucia odpowiedziała na nurtujące niejednego z nas pytanie – „Skąd Twój dziadek wziął kasę na naukę, czyli rzecz o Towarzystwie Pomocy Naukowej”. Dla wielu uzdolnionych „Janków Muzykantów” stypendium TPN było jedyną szansą osiągnięcia upragnionego wykształcenia i awansu społecznego.

Spotkanie zakończył obiad w Gospodzie Poznańskiej, gdzie wreszcie można była do woli się nagadać...

Barbara Cywińska

Spotkanie 92

Buk, 21 listopada 2015 roku

Nie mógł Mahomet do góry, to góra przysłała do Mahometa... Skoro Mariusz Formanowicz pisze o Buku, to nie sposób go tam nie odwiedzić. Spotkanie w Buku było promocją książki Mariusza „Rodowody mieszczan bukowskich...”. W siedzibie Biblioteki Miejskiej powitała nas pani Lidia Targosz, dyrektor placówki. Prócz członków i sympatyków naszego Towarzystwa zebrała się spora grupka mieszkańców miasta. Spotkanie poprowadziła Sława Gucia, a Rafał Prinke przedstawił recenzję książki. Były słowa uznania dla autora, podziw dla jego mrówczej pracy i sumienności historycznej, a potem opowiadanie Mariusza o tym, jak powstawała książka. Na koniec zakupy i autografy dla ducha oraz skromny poczęstunek dla ciała.

Na czas naszego pobytu w Buku rozpozogodziło się listopadowe niebo, co sprawiło, że przechadzka po mieście w towarzystwie Pana Huberta była wyjątkowo przyjemna. Na początek przeszliśmy do Izby Muzealnej Ziemi Bukowskiej, a tam to, co lubimy najbardziej – stare zdjęcia, legitymacje i dyplomy, fragmenty listów, sztandary towarzystw, elementy wyposażenia dawnych gospodarstw – uff, zatonęliśmy w opowieściach przemiłej Pani Eli – kustosa tych skarbów.

Podczas budowy kanalizacji sanitarnej w Buku w latach 2010–2011 dokonano spektakularnych odkryć archeologicznych. Natrafiono na mury obronne z okresu średniowiecza, fragmenty drewnianej sieci kanalizacyjnej, relikty pałacu biskupów poznańskich oraz zagadkowy żelazny miecz. Wszystko to dane nam było zobaczyć.

Cmentarz to obowiązkowy punkt programu – gdziekolwiek jesteśmy. Ten bukowski jest wyjątkowo urokliwy z drewnianym kościołem św. Krzyża z 1760 roku i XVIII-wieczną zabytkową dzwonnica.

Przeszliśmy następnie krętymi uliczkami do budynku synagogi z przełomu XIX i XX wieku. Podczas II wojny światowej hitlerowcy zdemastrowali synagogę i urządzili w niej stolarnię i fabrykę mebli. Po wojnie budynek synagogi służył jako siedziba klubu sportowego. Następnie próbowano zaadaptować ją na bibliotekę i dom kultury, lecz w 1987 roku przejęła ją Fundacja Rodziny Nissenbaumów, która w 1988 roku przeprowadziła w niej gruntowny remont. W synagodze sporadycznie odbywały się nabożeństwa, organizowane przez poznańską filię Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP. Od 2 listopada 2009 synagoga jest ponownie własnością gminy Buk i... stoi pusta.

W końcu nieco przemarznięci schroniliśmy się w małej restauracyjce, gdzie spałaszowaliśmy pyszny obiad, a do poobiedniej kawy dostaliśmy domowe ciasto. Żal było wyjeżdżać z Buku, gdzie tak miło i serdecznie nas przyjęto.

Barbara Cywińska

Spotkanie 93

Poznań, 9 stycznia 2016 roku, Spotkanie Oplatkowe

Gościny w styczniowe sobotnie przedpołudnie udzieliło nam tym razem Muzeum Archeologiczne. Gdy dotarłam na miejsce, trwały już gorączkowe przygotowania. Na świątecznie ustrojone stoły wjechały rogaliki, ciasteczka, kawa i herbata oraz oczywiście oplatki. Po życzeniach oficjalnych złożonych przez Wojtkę i odśpiewaniu kolędy przyszedł czas na życzenia indywidualne. Jak zwykle na pierwszym miejscu było zdrowie, tak ważne dla wszystkich...

Potem rozmawialiśmy o czekających nas w 2016 roku spotkaniach, o pracach nad dotychczasowymi projektami, no i oczywiście o nadchodzącym Jubileuszu X-lecia naszego Towarzystwa. Wiele wyzwań i wiele pracy czeka nas w nadchodzącym roku.

Barbara Cywińska

Spotkanie 94

Września, 27 lutego 2016 roku

To nasze drugie spotkanie we Wrześni. Pamiętam jak zimno było nam w lutym 2008 roku, tym

razem aura była bardziej łaskawa... Nawet przyjemnie było przespacerować się do Muzeum Dzieci Wrzesińskich, gdzie rozpoczęło się spotkanie. Dyrektor Sebastian Mazurkiewicz, nasz dobry znajomy i sympatyk WTG, z niezwykłą swadą i wielką znajomością rzeczy opowiadał o Wrześni, a my – niesieni jego słowami – braliśmy udział w ekshumacji grobu powstańców z 1848 roku w Sokołowie, uczestniczyliśmy w strajku dzieci wrzesińskich, a spory zbiór XIX-wiecznego uzbrojenia przemieścił nas na dawne pola bitewne.

Następnie powędrowaliśmy do Ratusza, gdzie przy kawie i ciasteczkach pan Michał Pawełczyk opowiedział o historii koszar we Wrześni. Tak skrupulatne i wnikliwie rozważania musiały sprawić, że tyżeczka zamieniła się u niektórych w długopis, a serwetka w notatnik...

Potem Wojtek krótko zaprezentował książkę „Za to, że byli Polakami” wydaną we współpracy z naszym Towarzystwem. Zawiera ona bardzo ciekawe wspomnienia mieszkańców Nekli z okresu okupacji. Promocyjna cena przyciągnęła nabywców.

Jako ostatni wystąpili Zosia i Jarek Bernatowiczowie, którzy zajęli się... fizyką, a w szczególności Albertem Einsteinem. Jarek zapoznał nas z zawiłościami genealogicznymi pochodzenia wielkiego uczonego i jego niezwykle bogatym życiorysem. Wszystko to świetnie udokumentowane i zobrazowane. Zosia, prywatnie wykładowczyni fizyki, wprowadziła nas w tajniki teorii względności, które okazują się bardziej zawiłe niż poszukiwania genealogiczne, przy czym prędkość rozchodzenia się światła ma niebagatelne znaczenie. W sumie na obiad w pobliskiej restauracji wyszliśmy niezłe wyedukowani, ale i rozbawieni. Kto zna Zosię, wie o czym mówię!

Jarek Górski świetnie spisał się w roli gospodarza i w nagrodę przygotowuje jedno z kolejnych spotkań...

Barbara Cywińska

Spotkanie 95

Poznań, 19 marca 2016 roku, Walne Zgromadzenie WTG

Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa odbyło się w szacownych murach PTPN-u, gdzie powoli zaczynamy się czuć jak u siebie. Skrupulatnie dopełniliśmy wymaganych formalności i procedur, ale też wyniknęło parę ciekawych kwestii, dotyczących działalności naszego Towarzystwa.

Po kolei więc. Zatwierdziliśmy sprawozdanie Zarządu z działalności w roku 2015, sprawozdanie finansowe i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Dyskutowaliśmy nad problemem, o którym Zarząd rozmawia na każdym niemal posiedzeniu – mianowicie, co zrobić, aby uaktywnić i włączyć w nasze działania większą część naszych członków (szczególnie młodych).

Redaktorki Rocznika (w osobach Sławy i Asi) przedstawiły stopień zaawansowania prac edytorskich i odpowiedziały na szereg pytań, a my w uznaniu ich trudu i zaangażowania postanowiliśmy uhonorować je specjalnym wyróżnieniem, wręczonym podczas obchodów naszego Jubileuszu. To samo dotyczy także Ewy Rembikowskiej, która wspiera Towarzystwo, nieodpłatnie prowadząc księgowość WTG (a roboty jest huk!).

Rozmawialiśmy także o wykorzystaniu środków finansowych pozyskanych z 1%.

Plan spotkań w 2016 roku zreferował Wojtek – pewne zawirowania organizacyjne sprawiły, że przedstawiony na Spotkaniu Opłatkowym projekt spotkań uległ niewielkim zmianom, np. kwietniowe spotkanie w Opalenicy zamieni się w kwietniowe spotkanie w Szamotułach, a lipcowe spotkanie przygotowuje Jurek Osypiuk, który zaprosi nas do Nekli.

Po owocnych obradach poszliśmy uraczyć się ciepłą strawą i jak zwykle przyjacielskim pogaduchami.

Barbara Cywińska

Spotkanie 96

Szamotuły, 23 kwietnia 2016 roku

Na spotkanie w Szamotułach zaprosili nas Danka i Andrzej. Przyzwyczajali nas już do interesujących, perfekcyjnie przygotowanych wyjazdów i nie zawiedliśmy się i tym razem. W słoneczny, rześki poranek kwietniowy spotkaliśmy się na Ogrodach, gdzie czekał już na nas autokar i po serdecznych powitaniach ruszyliśmy w drogę. Pierwszy przystanek to przepiękny kościół w Kaźmierzu. Ksiądz proboszcz Krzysztof Musiał powitał nas i przedstawił historię świątyni. Kościół ten należy do najstarszych w diecezji poznańskiej. Pierwotnie oczywiście drewniany swój obecny kształt zawdzięcza dziedzicowi Kaźmierza rodem Świdło inaczej Świduo herbu Nałęcz, a miało to miejsce w roku 1432. Potem oczywiście wielokrotnie remontowany i rozbudowywany, dziś cieszy przybyszów cennym gotyckim sklepieniem, cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem Jezus

umieszczonym w ołtarzu głównym i wspianą polichromią, którą wykonał malarz Stanisław Grupa z Sierakowa według projektu i pod okiem prof. S. Smoguleckiego z Poznania. Zastłuchaliśmy się w opowieść ks. proboszcza, ale czas nas gonił, więc ruszyliśmy do Szamotuł.

Zaczęliśmy od... wodociągów szamotulskich, po których oprowadzali nas Pan Dyrektor Andrzej Stachowiak i Pan Leszek Chudziak. Najbardziej oczywiście zainteresowała nas wieża ciśnień, górująca nad zakładem. Ta piękna, wręcz monumentalna budowla z pewnością była kiedyś ozdobą miasta i podkreślała jego prestiż. Co odważniejsi ochoczo wskrobali się po metalowych schodkach na wysokość ok. czwartego piętra, ale zejść już było trudniej... Potem jeszcze rzut oka na współczesne urządzenie i mechanizmy. Było to wszystko bardzo ciekawe, bo rzadko zastanawiamy się, odkręcając w domu kurki, jak to wszystko właściwie działa.

Wreszcie zajeżdżamy przed zamek Górków, gdzie z Panią kustosz Moniką Romanowską-Pietrzak oglądamy wnętrze dawnej siedziby magnackiej. Podziwiamy wysokiej klasy meble, przedmioty dekoracyjne i codziennego użytku, bogate tkaniny, dywany i wspianą zbior ikon. Jeszcze krótki spacer do pobliskiej baszty i... znów schody. Legenda o Halszce i jej nieszczęśliwym małżeństwie opowiedziana w tych murach, gdzie była więziona, robi wrażenie!

Niektórzy myślą już tylko o kawie i jest! Szybka, na świeżym powietrzu, ale podparta ciasteczkami oraz pamiątkami z Szamotuł smakuje wyśmienicie. Pani Monika prowadzi nas jeszcze do szamotulskiej kolegiaty pw. MB Pocieszenia i św. Stanisława. Kościół św. Stanisława biskupa i męczennika był początkowo drewniany i dopiero po roku 1424 Dobrogost Szamotulski, podkomorzy gnieźnieński, wystawił wraz z bratem Wincentym nową, piękną świątynię w stylu gotyckim, zachowaną w zasadzie do naszych czasów. Wiele ciekawych obiektów sakralnych i wspianą gotyckie wnętrza na wszystkich zrobiły ogromne wrażenie, a opowieść naszej przewodniczki była fascynująca i na zakończenie otrzymała od nas gromkie brawa.

Wsiadamy do autokaru, który wiezie nas do Kobylnik, gdzie w pałacowym wnętrzu raczymy się smakowitym obiadem.

Na sam koniec pełni doznań tak duchowych, jak i cielesnych podjeżdżamy do drewnianego kościółka w Słopanowie, po którym oprowadza nas Olga. Zna go świetnie, bo pisała o nim pracę magisterską. Wnętrze świątyni utrzymane w stylu ludowym, późnorenesansowe i barokowe polichromie, ukazujące m.in. wydarzenia z życia św. Mikołaja,

sceny biblijne i malowidła aniołów grających na instrumentach muzycznych na chórze organowym sprawiają, że słuchamy z otwartymi buziami. Najślynniejsza polichromia znajduje się pod chórem organowym i przedstawia diabła trzymającego za kołnierz karczmarkę z kuflem piwa. Diabeł spisuje na wołowej skórze grzechy, a nad głową karczmarki widnieje napis, być może odnoszący się do najcięższego zdaniem autora polichromii grzechu: „Bo nie dolewała”... Kościółek w Słapanowie to prawdziwa wisienka na torcie kwietniowej wycieczki po ziemi szamotulskiej.

Barbara Cywińska

Spotkanie 97

Berlin, Poczdam, 27–29 maja 2016 roku

W piątek 27 maja, we wczesnych godzinach rannych, wyruszyliśmy z Poznania na trzydniową wycieczkę do Berlina i Poczdamu. Po drodze, w Zbąszyniu, dosiedli się trzej uczestnicy z Międzyrzecza, w tym główny organizator Wojtek Derwich i nasz przewodnik Pan Andrzej.

Po wjeździe do Berlina obejrzelśmy resztki muru berlińskiego z namalowanymi na nich graffiti, Wśród nich słynny pocałunek Breżniewa z Honeckerem.

Potem było zwiedzanie Reichstagu, czyli siedziby parlamentu niemieckiego. Oprowadzani przez przewodnika dotarliśmy do podziemi z tajnym tunelem, a właściwie jego pozostałościami. Następnie zwiedzaliśmy pomieszczenia na parterze, w tym salę posiedzeń frakcji CDU/CSU, zapoznając się z historią budynku. Ostatnim punktem był wjazd na dach, skąd mogliśmy obserwować panoramę Berlina i piękne szklano-lustrzane sklepienie nad główną salą posiedzeń.

Następnym etapem była wizyta w Tajnym Archiwum Państwowej Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego. Przyjęci przez kustosa archiwum zostaliśmy wprowadzeni w historię instytucji. Po zwiedzeniu magazynów i sal dydaktycznych dowiedzieliśmy się o zasobach archiwum. Niestety, okazało się, że zasoby Prowincji Poznań, którymi byliśmy najbardziej zainteresowani, są niezbyt liczne, bo tylko 10 m.b. akt.

Po południu i wieczorem zwiedzaliśmy centrum Berlina i olimpijski kompleks sportowy.

Cały drugi dzień przeznaczaliśmy na zwiedzanie Poczdamu. W programie przeogromny i przepiękny park i pałac Sanssouci. Byliśmy również w miejscu Konferencji Poczdamskiej z 1945 roku,

czyli pałacyku Cecilienhof. Zwiedziliśmy także historyczne i zabytkowe centrum Poczdamu.

Trzeci dzień upłynął nam na zwiedzaniu Berlina z niezwykle ciekawą przejażdżką statkiem wycieczkowym po Sprewie.

Pogoda dopisała, humory również, więc bardzo zadowoleni, choć bardzo zmęczeni wróciliśmy wieczorem do Poznania.

Wojciech Jędraszewski

Spotkanie 98

Ostrów Lednicki, 18 czerwca 2016 roku

O godz. 10:30 w piękny, sobotni dzień na parkingu przy Muzeum Pierwszych Piastów spotkali się uczestnicy kolejnego, lednickiego spotkania. Ostatnio byliśmy tu w 2007 roku, warto więc było odświeżyć nieco przykurzone wspomnienia. Naszym przewodnikiem był dr Zygmunt Kalinowski. Lepszej nie mogliśmy trafić – wiedza pana Zygmunta, sposób opowiadania i pasja historyczna urzekły wszystkich. Po przeprawie promowej spacerując po wyspie, słuchaliśmy o najnowszych odkryciach archeologicznych i wielu z nas przeniosło się w czasy Mieszka i Dobrawy. Dowodów na to, że Mieszko tu właśnie, na Ostrowie Tumskim przyjął chrzest jest wiele, ale naukowcy wciąż się spierają, przenosząc to ważne dla naszej historii wydarzenie a to do Poznania, a to do Gniezna. Pan Zygmunt wie jednak swoje, a my mu wierzymy...

Po tych piastowskich peregrynacjach zgłodnieliśmy nieco i w pobliskich Dziekanowicach zasiedliśmy do prawdziwej uczy w towarzystwie „wygłodniałego” kota. Towarzyszył nam do końca obiadu, ale zwiedzać z nami Wielkopolskiego Parku Etnograficznego już nie chciał... My natomiast ochoczo wybraliśmy się na spacer wśród zagród naszych przodków. Kasia nawet w sensie dosłownym, bo na terenie skansenu stoi autentyczna chata jej pradziada. To dopiero gratka! Z przejściem i wzruszeniem zajrzała do wnętrza, a my przed chałupą zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.

Piękna pogoda, przyjazne pogawędki, żarty i anegdoty sprawiły, że na długo zapamiętam tę przygotowaną przez Sławkę wycieczkę.

Niektórzy wpadli jeszcze na koniec do Czerniejewa, gdzie miała miejsce impreza pod nazwą Truskawisko. Niech was nie zwiedzie jednak miła skądinąd podniebieniu nazwa. Truskawek nie uświadczylimy, był za to zlot samochodów zabytkowych, których kierowcy zaprezentowali stroje z epoki.

Barbara Cywińska

Spotkanie 99

Nekla, Nekielka, Przyborowo, 9 lipca 2016 roku

9 lipca 2016 roku, w ramach comiesięcznych spotkań w ciekawych miejscach Wielkopolski, Neklę odwiedzili członkowie i sympatycy Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”. Była to kolejna, po 9 latach, wizyta genealogów w naszej gminie. Tematem przewodnim spotkania była historia nekielskich olędrów, ratowanie ich cmentarzy oraz fenomen przyjazdów australijskich potomków olędrów, którzy poczynając od 1846 roku emigrowali do Australii.

Spotkanie rozpoczęło się od zwiedzania nekielskiej świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. Zdecydowana większość gości po raz pierwszy odwiedzała nasze miasteczko. Padło wiele pytań, m.in. o związki 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich z Neklą. Powodem była tablica pamiątkowa w przedsionku kościoła. Goście z Pabianic zaskoczeni byli wystrojem naszego kościoła. Emocjonalnie reagowali na widok ołtarza głównego, który przypominał im ten z rodzinnej, pabianickiej parafii. Identyczne wydawały się im również rzeźby stacji Drogi Krzyżowej. Spacer ścieżką w stronę ulicy Zawodzie umożliwił podziwianie widoku kościoła z żabiej perspektywy. Zebrani usłyszeli opowieść o upamiętnieniu patriotycznie usposobionej rodziny Wojtkowiaków, której poświęcona jest tablica na domu przy ulicy Zawodzie oraz Dąb Pamięci z tablicą upamiętniającą aspiranta Policji Państwowej Tomasza Wojtkowiaka, rozstrzelanego przez NKWD w Twerze. Spojrzenie na kościół zza wody, historia rodziny Żółtowskich oraz losów zespołu parkowo-dworskiego, o który toczyła się batalia sądowa, dopełniły pierwszej części nekielskiego spotkania.

Punktualnie o 11:00 uczestnicy udali się do Nekielskich Olędrów, czyli dzisiejszej Nekielki, gdzie usłyszeli o historii olędrów sprowadzonych w te strony w 1749 roku, inicjatywie porządkowania ośmiu cmentarzy przez Społeczny Komitet Renowacji Cmentarzy Olęderskich w Gminie Nekla, przyjazdach australijskich potomków nekielskich olędrów. Deszczowe chmury przyspieszyły powrót do aut i przejazd do kościoła poewangelickiego z 1884 roku, który od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku służy jako Scena i Galeria Anny Kareńskiej. Właściciele organizują tutaj w sezonie letnim wystawy i koncerty artystów znanych z pierwszych stron gazet. Cieszą się one dużym zainteresowaniem publiczności. Wspólne zdjęcie na schodach świątyni, zwiedzanie wnętrza, kilka kolejnych opowieści i czas przypomina o koniecz-

ności udania się do Nekli, gdzie na gości czekał już Karol Balicki, burmistrz miasta i gminy Nekla. Po powitaniu krótko zaprezentował naszą gminę i życzył zebranym dobrego pobytu. Zająwszy miejsce na widowni, wraz z uczestnikami spotkania, obejrzał prezentację fotograficzną dotyczącą ratowania cmentarzy w latach 2004-2005 oraz poznał atmosferę pierwszego pobytu 12-osobowej grupy gości z Australii podczas obchodów 600-lecia Nekli i podsumowania akcji ratowania cmentarzy ewangelickich oraz związane z pobytem reakcje gości. Zebrani usłyszeli również o tegorocznym pobycie gospodarza spotkania w Australii w kontekście historii olęderskiej, o stanie zachowania cmentarzy w Australii Południowej, na których, w czterech poznanych przypadkach, jedną czwartą powierzchni zajmują groby z nazwiskami emigrantów z okolic Nekli. Dowiedzieli się też o pierwszych latach życia pionierów, którzy musieli borykać się z trudnościami dnia codziennego. Przykładem może być los urodzonej w Chłapowskich Olędrach Caroline Rattey, która poślubiwszy Johanna Herbiga, emigranta z Zielonej Góry, zamieszkała z mężem pod rozłożystym eukaliptusem. Służył on przez dwa lata jako dom nowożeńców. W takich warunkach urodziło się dwoje z szesnaściorga dzieci. Po wybudowaniu domu przenieśli się do lepszych warunków bytowania. Drzewo „dom Herbigów”, tzw. Herbig Tree jest dzisiaj wpisany na australijską listę dziedzictwa narodowego i stanowi atrakcję turystyczną w Springton, niedaleko Adelaidy, przypominającą o trudach życia pionierów.

Innym przykładem może być Hoffnungsthal, czyli Dolina Nadziei, równinny teren otoczony pięknymi wzgórzami. Wśród osadników byli również emigranci z okolic Nekli. Wbrew ostrzeżeniom Aborygenów zbudowali tam swoje domy. Po kilku latach spokojnego życia nastąpił rok z intensywnymi opadami deszczu. Spływające ze wzgórz wody wypełniły bezodpływową nieckę, zalewając domy pionierów. Na szczęście wszyscy się uratowali, ale dalsze życie w tym miejscu było pozbawione sensu. Wyruszyli więc w poszukiwaniu nowych miejsc do osiedlenia. Część znalazła miejsca w okolicy, inni dotarli aż do odległej Victorii.

Spotkaniu w NOK towarzyszyła wystawa licznych monografii australijskich pionierów oraz fotografii zachowanych grobów na cmentarzach w Australii. Uczestnicy spotkania mogli też nabyć wydawnictwa książkowe Nekielskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, jakie ukazały się w ciągu ostatnich lat.

Podczas obiadu przygotowanego przez restaurację „Latte” był czas na rozmowy genealogiczne

oraz ciekawostki historyczne. M.in. Mariusz Borowiak, autor wielu poczytnych książek marynistycznych, członek NSK, podzielił się wrażeniami z ostatniej wyprawy ekipy nurków na odnaleziony w 2014 roku u wybrzeży Malty, zatopiony w 1942 roku, wrak polskiego niszczyciela ORP „Kujawiak”. O historii okrętu i eksploracji wraku w 2015 roku traktuje książka Mariusza Borowiaka „Podwodni tropiciele. Tajemnica wraku niszczyciela eskortowego ORP Kujawiak”, której wielkopolska promocja odbyła się 16 lutego 2016 roku w Nekli. Na zakończenie nekielskiej części spotkania uczestnicy odebrali zestawy pamiątkowe, przygotowane przez Wydział Promocji Miasta i Gminy Nekla.

Po obiedzie wszyscy udali się do oddalonego o 20 kilometrów Przyborowa w gminie Łubowo, gdzie znajduje się położone wśród lasów, odizolowane od zgiełku dnia codziennego, Gospodarstwo Agroturystyczne „Chata Olenderska”. Gospoda-

rze miejsca Alicja i Rafał Godawa pokazali gościom pieczołowicie odnowioną chatę olęderskiego gospodarza z 1798 roku. Goście mieli również okazję zapoznać się ze zgromadzoną w jednym z pomieszczeń gospodarskich wystawą etnograficzną, prezentującą narzędzia i maszyny stosowane w dawnych gospodarstwach olęderskich. W tym pomieszczeniu wyeksponowana jest również, wypożyczona z Nekli, wystawa autorstwa p. Witka Przewoźnego „Nekielskie Olędry. W kręgu pracy, wiary i nadziei”. Spacer w pięknym otoczeniu i podziw wyrażany gospodarzom za ich wkład pracy w przywrócenie świetności historycznego miejsca, jakim było gospodarstwo olęderskie, sprawiły, że czas upłynął bardzo szybko. Wielu deklaroowało, że chętnie odwiedzi to miejsce ponownie. O 15:30 genealodzy naładowani pozytywną energią wyruszyli w drogę powrotną.

Jerzy Osypiuk



Spotkanie 89
*Poznań, 25 września 2015
roku, Dzień Genealoga*



Spotkanie 90
*Poznań, 24 października
2015 roku, promocja
wydawnictw WTG*



Spotkanie 91
*Poznań, 7 listopada 2015
roku, Spotkanie Rocznicowe*

Spotkanie 92
*Buk, 21 listopada 2015
roku*



Spotkanie 93
*Poznań, 9 stycznia 2016
roku, Spotkanie Oplatkowe*



Spotkanie 94
*Września, 27 lutego 2016
roku*





Spotkanie 95
*Poznań, 19 marca 2016
roku, Walne Zgromadzenie
WTG*



Spotkanie 96
*Szamotuły, 23 kwietnia
2016 roku*



Spotkanie 97
*Berlin, Poczdam,
27–29 maja 2016 roku*

Spotkanie 98
*Ostrów Lednicki, 18
czerwca 2016 roku*



Spotkanie 99
*Nekla, Nekielka, Przyboro-
wo, 9 lipca 2016 roku*

